

Spis treści

Uwagi wstępne	7
Przeszłość nie należy wyłącznie do historyków	7
Droga do określenia przedmiotu	10
Cel pracy	12
Struktura pracy	13
Wskazówki bibliograficzne	14
1. Ramy filozoficzne interpretacji przeszłości	17
1.1. Ontologia przeszłości	17
1.2. Epistemologia przeszłości	23
1.3. Aksjologia przeszłości	40
2. Podmiot i środowisko interpretacji przeszłości	51
2.1. Aktywność podmiotu poznającego	51
2.2. Społeczeństwo (zbiorowość)	61
2.3. Kultura jako komunikacja. Komunikacyjny aspekt poznania	75
2.4. Inkarnacje przeszłości	88
2.5. Sposoby funkcjonowania przeszłości w kulturze	91
2.6. Dziedziczenie przeszłości	99
3. Interpretowanie przeszłości	103
3.1. Definicja i przesłanki interpretacji przeszłości	103
3.2. Schematy interpretacji przeszłości	108
3.3. Pamięciowe matryce interpretowania przeszłości	129
3.4. Mit	141
3.5. Filozofia dziejów	146
3.6. Matryca naukowa	148
4. Interpretacje przeszłości w praktykach codzienności	153
4.1. Interpretacje prywatne	153
4.2. Potoczne i pragmatyczne interpretowanie przeszłości	156
4.3. Przeszłość w praktykach codzienności	160
5. Różnorodność przedstawień przeszłości w sztuce	191
5.1. Powieść historyczna	195
5.2. Malarstwo	202
5.3. Rzeźby, pomniki, budowle dekoracyjne	216
5.4. Film	220
5.5. Teatr współczesny i działania performatywne	228
5.6. Muzyka	230

6. Przeszłość w nauce	237
6.1. Historia i historiografia	237
6.2. Archeologia	279
6.3. Badania kulturowe	282
6.4. Pamięciologia	288
6.5. Socjologia historyczna	292
6.6. Kryminologia	293
6.7. Genetyka populacji	294
7. Polityczne interpretacje przeszłości	297
7.1. Związki polityki z interpretacjami przeszłości	297
7.2. Polityka historyczna	305
Przyszłość interpretacji przeszłości	333
Bibliografia	343
Indeks osobowy	361

Uwagi wstępne

Przeszłość nie należy wyłącznie do historyków

Jako praktykujący historyk podejmuję się zazwyczaj opracowywania dość klasycznie sformułowanych zagadnień z zakresu kwestii narodowościowych, funkcjonowania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w Polsce drugiej połowy XX wieku i innych. W swoim dorobku mam jednak także prace zawierające krótsze lub dłuższe fragmenty teoretyczne. Spotkały się one ze zróżnicowanymi reakcjami czytelników, ale niezamierzenie potwierdziły, że przedmiot, któremu historycy poświęcają znaczną część swojego czasu, wraz z jego upływem, miał przynosić odpowiedzi, mnoży pytania i wątpliwości. Być może zatem to nie brak wrażliwości metodologicznej¹ skłania wielu z nas do „odpuszczania” teorii, lecz raczej poczucie nierozwiązywalności podstawowych kwestii towarzyszących prowadzonym badaniom. Wielu, być może nawet większość historyków i historyczek, w obawie przed uwikłaniem w nieprowadzących do niczego jałowych dywagacjach, woli skupiać się na „konkrete”. Skutkiem tego staje się zazwyczaj większa skłonność do wzmacniania perswazyjności narracji. Przedstawione przesłanki zaowocowały pomysłem usystematyzowania materiałów zbieranych w różnym czasie i z różną intensywnością na potrzeby prowadzonych na Uniwersytecie Wrocławskim wykładów. Nie miało i, rzecz jasna, nie doprowadziło do rozwiązania odwiecznych dylematów filozoficznych, nie stałem się też z dnia na dzień teoretykiem historii, cokolwiek ten problematyczny termin miałby oznaczać. Kierując się życzliwymi zachętami przedstawicieli środowiska metodologów historii, aby takich autodiagnoz dokonywać, nabrałem z czasem nieco śmiałości potrzebnej do przedstawienia skromnych przemyśleń szerszemu gronu odbiorców.

Zauważalna część historyków lubi sądzić, że ich (nasze) wyobrażenie (o) przeszłości jest jeśli nie najwłaściwsze, to przynajmniej najpełniejsze, najbardziej zniuansowane itp. Praca badawcza w istocie wytwarza specyficzne łańcuchy związków przyczynowo-skutkowych, katalogi danych,

¹ Nie dezaktualizuje to przy tym opinii wyrażonej przed laty przez Rafała Stobieckiego, który zauważył marginalizowanie w programach studiów historycznych bloku metodologicznego [Stobiecki 2012, 56].

czasami anegdot, pozwala w określony sposób rozumieć rzeczywistość. Status czy może etos historyka opiera się z jednej strony na społecznym postrzeganiu jego roli, z drugiej na jego własnej świadomości czasu spędzonego na mozolnym szukaniu, czytaniu i interpretowaniu literatury i źródeł historycznych. Przesłanki te prowadzą historyków do przekonania o większej od przeciętnego Kowalskiego znajomości przez nich faktów z przeszłości czy mechanizmów historii:

Ponieważ dzieje wyobrażamy sobie zawsze na podstawie tego, co o nich wiemy, treść, którą poszczególni ludzie (czy grupy ludzkie) łączą z terminem historia (na oznaczanie dziejów), może być bardzo różna, oscylując między wyobrażeniami wypływającymi z nauki a przedstawieniami nasyconymi legendami i mitami. [Topolski 2016, 95]

Czasami przekonanie co do posiadanej wiedzy na temat zachodzących procesów historycznych popycha niektórych historyków w stronę polityki. Samo w sobie zasługiwałoby to na głębszą refleksję. Do zagadnienia będzie zresztą jeszcze okazja powrócić w niniejszym opracowaniu.

Status historyków jako „znawców przeszłości” próbuje się jednak od dawna i z wielu stron podważać. Ashis Nandy, bengalski psycholog i teoretyk społeczny, zwrócił uwagę na istniejące w kulturach ahistorycznych „sobowtóry” historii, na przykład mity, legendy, purany i inne [Nandy 2010, 365]. Od historycznych sposobów rozumienia przeszłości różni je podejście do czasu:

Konstrukcja czasu w Azji Południowej, cykliczna bądź nie, rzadko bywa linearna czy jednokierunkowa. Tak jak w innych wybranych kulturach oraz niektórych naukach przyrodniczych, indyjski stosunek do czasu — w tym podział na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość — nie jest dany z góry czy wcześniej zaprogramowany. W przeważającej części Azji Południowej czas jest pojęciem plastycznym. [Nandy 2010, 384]

Innym przykładem kwestionowania statusu historii może być opinia wybitnej polskiej socjolożki Barbary Szackiej, która podkreślała równoległy i równoprawny wobec historii sposób „konstruowania obrazu rzeczy minionych” pod postacią pamięci zbiorowej [Szacka 2006, 18–19]. Wśród różnic dzielących historię i pamięć Szacka zauważała — za Jamesem V. Wertschem — że w wypadku historii interpretacje przeszłości się zmieniają, natomiast w kwestii pamięci „prawdy odzwierciedlające niezmienną istotę grupy” zmianom nie podlegają [Szacka 2006, 26]. Można dyskutować, czy socjolożka miała rację, pisząc o rzekomo niewzbudzaającej niepokoju różnorodności i zmienności interpretacji przeszłości

w historii, a także „odzwierciedlającej niezmienną istotę grupy” pamięci zbiorowej. Nie to jest jednak teraz najważniejsze. Ważne jest samo to, że przeszłość nie jest (i nigdy nie była) wyłączną domeną historyków, podobnie jak medycyna nie należy wyłącznie do lekarzy, a piłka nożna do piłkarzy czy choćby profesjonalnych znawców futbolu.

Profesjoniści, to jest ludzie mogący okazać się stosownym dyplomem, ale też mniej sformalizowanym, jak na przykład w sporcie, środowiskowym uznaniem, kierują się, albo przynajmniej powinni się kierować, specjalnymi przesłankami w podejściu do przeszłości (i odpowiednio choćby do piłki nożnej). W pewien sposób formułowane przez profesjonalistów wypowiedzi i podejmowane w obrębie własnej dziedziny działania potencjalnie powinny być poddane większym rygorom, powinny odpowiadać zasadom uznanym nie tylko w wymiarze społecznym, lecz także środowiskowym. Oczywiście jest, że wypowiedzi nieprofesjonalistów (nawet w kwestiach medycznych) nie muszą być z definicji nieprawdziwe. Warto jednak pamiętać, że intuicja w odbiorze czy rozumieniu danego zjawiska, w tym i przeszłości (konkretnej czy w wymiarze ogólnym), jakkolwiek niezbędna, często nie wystarcza, aby móc rozumieć to, co się działo wczoraj, jak to rozumiemy dzisiaj i jaki może mieć to wpływ na dzień jutrzejszy.

Zastosowane rozróżnienie na profesjonalistów i nieprofesjonalistów dotyka ważnego problemu — autorytetu. Rdzeniem dwoistości światów — świata historyków i świata nie-historyków — wydaje się to, że autorytet historyka oparty na wiedzy często konfliktuje się z oczekiwaniem odbiorcy komunikatu. Podobnie zresztą kibic chcący usłyszeć, że jego drużyna jest najlepsza na świecie, odczuwa zawód, gdy w konfrontacji z innymi drużynami jego zespół wypada nierzadko znacznie gorzej. Chory albo jego najbliżsi również zapewne chcieliby usłyszeć pomyślną diagnozę, którą lekarz, chcąc zachować się profesjonalnie, dbając o swój autorytet, nie jest w stanie zawsze postawić². Nie inaczej jest, czy raczej powinno być, w wypadku przeszłości. Chcielibyśmy, by przeszłość, na przykład pod postacią historii, była heroiczna i bohaterska albo jako mit czy pamięć zbiorowa dodawała nam otuchy, stanowiła spoiwo otaczającej

2 Kwestia ta dotyczy również aktualnych spraw społecznych, można o tym się przekonać, śledząc trudne rozmowy z mieszkańcami zalanych w trakcie powodzi 2024 r. miejscowości Dolnego Śląska. Z opisującego jedno z takich spotkań artykułu pochodzi fantastyczny cytat, który ilustruje myśl dotyczącą także interpretacji przeszłości: „ideologia wyprzedziła rozum. Jeśli mnie boli ząb, idę do dentysty, a nie do kowala, słucham specjalisty” — B. Maciejewska, *Pojechałam z twórcą zbiornika Racibórz do Kotliny Kłodzkiej na spotkania o budowie podobnych zabezpieczeń. Było ostro*, „Gazeta Wyborcza” 12.11.2024, https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,31430525,krajobraz-ziemi-klodzkiej-po-powodzi-zbiorniki-retencyjne-nadal.html#S.TD_wroclaw-K.C-B.2-L.1.zw (dostęp: 2.12.2025).

nas rzeczywistości. Czy zatem dodawanie otuchy jest rolą historyka, czy raczej wykracza poza świat nauki — bądź to bezpośrednio powracając do przestrzeni indywidualnej, intymnej, bądź trafiając do niej za pośrednictwem na przykład do świata polityki?

Z założenia, nienowego przecież, że przeszłość jest pojęciem szerszym niż historia [Collingwood 1963, 131], płyną ważne wnioski. Zjawiskami (należącymi do) przeszłości będą bowiem nie tylko wybrane zjawiska kulturowe czy społeczne, ale również zjawiska fizyczne, chemiczne czy przyrodnicze, w konsekwencji zaś każda dokonująca się w czasie zmiana. Niektóre z takich zmian możemy nawet obserwować „na bieżąco” lub wręcz wywoływać. Historyk nie powinien przy tym czuć rozczarowania, że nie jest jedynym, kto może i powinien wypowiadać sądy na temat przeszłości. Choć historia jest tylko jednym ze sposobów interpretowania przeszłości, może być podwójnie pożyteczna w kwestii jej zrozumienia: dla wszystkich pozostałych dziedzin nauki oraz w sensie społecznym, jeśli — zresztą za radą św. Augustyna [Le Goff 2007, 42–43] — potraktuje się przeszłość jako część teraźniejszości lub gdy tylko się uzna, że „przeszłość i teraźniejszość współlistnieją, zmieniając się nawzajem i tworząc przyszłość” [Ressa 2024, 47]. Wydarzenia, biografie, artefakty, treści, które wytworzone zostały wczoraj i dawniej, ale także zjawiska fizyczne, zmiany klimatyczne, starzenie się organizmów itp. wciąż na nowo docierają do nas jako informacja o zmianie, która nastąpiła w otaczającej nas rzeczywistości. A zmiana to, jak się wydaje, jedyna rzecz dostępna percepcji człowieka.

Droga do określenia przedmiotu

Przystępując do pisania niniejszego opracowania, miałem określony zestaw wyobrażeń na temat otaczającej mnie rzeczywistości, możliwości i sposobów poznawania świata itp. Gdyby kazano mi nadać im jakąś rozpoznawalną etykietę, próbowałbym te wyobrażenia ułożyć w ramach realizmu teoriopoznawczego, który głosi, że rzeczywistość istnieje niezależnie od naszych możliwości poznawczych. Jednocześnie uważałem (i nadal uważam), że te nasze możliwości poznawcze zakotwiczone są w otaczającej rzeczywistości (co paradoksalnie umożliwia i ogranicza poznanie) oraz że człowiek, w ograniczonym zakresie, ma możliwość wprowadzania do niej korekt.

Zanim tekst nabrał obecnego kształtu, przez wiele lat dokonywały się jego przeobrażenia. Temat okazał się bowiem rodzajem portalu prowadzącego do kolejnych wymiarów otaczającej nas rzeczywistości,